



Jest dla mnie wielką radością, że zostałem wolontariuszem stowarzyszenia „Faustinum”. Już od dłuższego czasu staram się głosić światu wielkie miłosierdzie Boże. Teraz jako wolontariusz „Faustinum” będę niósł to orędzie z jeszcze większą siłą. Gdy byłem ministrantem (kilka lat temu), myślałem, że te nasze trzy godziny tygodniowo, które byłem w kościele, wystarczą, aby w pełni służyć Panu Bogu. Początkowo modliłem się jeszcze wieczorem, ale często o tym zapomniałem. 30 kwietnia 2000 roku wszystko się zmieniło. Pamiętam Mszę świętą, na której Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał kanonizacji Siostry Faustyny. Wtedy po raz pierwszy usłyszałem o wielkim Bożym miłosierdziu. Odtąd wszystkie swoje modlitwy kończyłem krótką prośbą: „Święta Faustyno – módl się za mną”. W sierpniu 2002 roku przeczytałem kilka rozdziałów „Dzienniczka” Siostry Faustyny. Tego dnia moje życie zmieniło się całkowicie. A teraz otrzymuję tę wielką łaskę, by jako wolontariusz stowarzyszenia „Faustinum” głosić ludziom prawdę o miłości miłosiernej Boga do człowieka.

T. S.

\* \* \*

Mimo własnych ograniczeń i świadomości swojej nędzy, wpisałam się do stowarzyszenia „Faustinum” i zostałam w nim wolontariuszem. Na spotkaniu opłatkowym siostry wylosowały mi „myśl od Dzieciątka Jezus”, która przyszła do mnie w Wigilię Bożego Narodzenia 2005 roku. Na obrazku Jezusa Miłosiernego była wypisana intencja modlitwy za nawrócenie grzeszników, zwłaszcza konających. Wtedy nie wiedziałam, że to będzie też modlitwa za mojego tatę.

Tata zaginął 25 marca 2006 roku, a jego ciało znaleziono trzy dni później w Kanale

Księżniczki Małgorzaty w Holandii. W tych dniach, nie wiedząc o wypadku mojego ojca, ale przynaglona wewnętrznie, ofiarowałam spowiedź świętą i Komunię za grzeszników i konających. Tragiczna śmierć taty była dla nas ogromnym ciosem, tym bardziej, że odszedł bez sakramentów świętych. Ufam jednak, że doszedł do zbawienia. Pan Jezus w ostatnim roku jego życia dał mi łaskę miłowania ojca, mimo że żył w grzechu, z dala od Boga. Zrozumiałam bowiem, że Bóg kocha wszystkich ludzi i robi wszystko, aby ratować grzeszników.

Niech to moje świadectwo pomoże uwierzyć innym w miłosierdzie Boże, które jest niepoliczonym. Dziękuję też św. Siostrze Faustynie, że pozwala mi lepiej zrozumieć miłosierne miłość Boga.

M. K.

\* \* \*

Chcę podzielić się doświadczeniem Boga w moim życiu. Tak naprawdę mój dialog z miłosiernym Bogiem rozpoczął się w maju 2003 roku, po przeczytaniu książki o św. Siostrze Faustynie i miłosierdziu Bożym. Po tej lekturze zacząłem coraz częściej przyjeżdżać do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach na Mszę świętą i modlitwę. Po każdej wizycie w Sanktuarium czułem się i czuję się bardzo dobrze duchowo i fizycznie; jestem po prostu szczęśliwy i dlatego dbam o częste przebywanie w tym świętym miejscu. Moją codzienną modlitwą jest Koronka do Miłosierdzia Bożego i Litanie do Bożego Miłosierdzia.

W tym cudownym miejscu doświadczam miłującej obecności Boga, która jest dla mnie źródłem radości i siły w codziennym życiu.

E. K.